

wały moje podpisy, ba! — nawet rozkładały moją prywatną własność.

Jeżeli więc uczyniłem formę oddania następcy p. gen. Minikiewicza dość drażliwą dla niego, to nie dlatego, bym gen. Minikiewicza o coś zdróżnego podejrzewał, lecz dlatego, że nie widzę innego sposobu dla wdrożenia w państwo bardziej uczciwych i bardziej etycznych metod życia.

Minister Spraw Wojskowych
Józef Piłsudski.

OŚWIADCZENIE W SPRAWIE PRZEKROCZEŃ BUDŻETOWYCH W BUDŻECIE 1927/28 R.

(1 czerwca 1929 r.)

Po uchwale Sejmu z dnia 21 marca 1929 r. o postawieniu Czechowicza w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, Trybunał zgodnie z art. 16. ustawy o Trybunale Stanu z dnia 27 kwietnia 1923 r. powierzył dnia 11 kwietnia 1929 r. sędziemu Sądu Najwyższego Stanisławowi Zaleskiemu przeprowadzenie śledztwa wstępnego.

Dnia 27 maja 1929 r. sędzia Zaleski zgłosił się do Piłsudskiego celem przesłuchania go w charakterze świadka. Piłsudski oświadczył wtedy do protokołu: «że jako świadek zeznawać nie będzie, uważa bowiem, że występować w tym wypadku musi jako szef gabinetu z jego prawami w stosunku do sądu, do oskarżycieli i do oskarżonego».

Piłsudski w liście swym z dnia 29 maja 1929 r. do prezesa Trybunału Stanu Leona Supińskiego wyłuszczył obszerniej powody, dla których odmówił zeznań. Uważał on, że stanowisko premiera jest tego rodzaju, że przy ocenie działalności jakiegokolwiek z ministrów nie może być premier pomijany i traktowany jako świadek, skoro w sprawie, o którą chodziło, odegrać musiał dominującą i rozstrzygającą rolę.

W tymże liście zawiadomił Piłsudski Supińskiego, że prześle sędziemu Zaleskiemu oświadczenie «związane z budżetem dodatkowym na r. 1927/28». Zgodnie z tą zapowiedzią Piłsudski napisał w dniu 1 czerwca 1929 r. niżej przytoczone oświadczenie o powodach nieprzedłożenia Sejmowi dodatkowych kredytów.

Oświadczenie to otrzymał sędzia Zaleski dnia 4 czerwca 1929 r. Pojawiło się ono w prasie z dnia 9 czerwca 1929 r.

Ponieważ teksty w prasie ogłoszone odbiegają od oryginału, podajemy to oświadczenie według oryginału, będącego w aktach Trybunału Stanu.

Warszawa, dnia 1 czerwca 1929 r.

Do

Sędziego Śledczego przy Trybunale Stanu
Sędziego Sądu Najwyższego Pana Zaleskiego
w Warszawie.

W związku z protokołem, sporządzonym przez pana u mnie w dniu 27 maja, przesyłam panu moje oświadczenie w sprawie przekroczeń budżetowych w budżecie za rok 1927/1928.

Historia przekroczeń budżetowych, w budżecie przeprowadzonych przez gabinet pod moim kierownictwem, jest następująca:

Dochody tego roku przekroczyły i przekraczały stale miesięcznie preliminowane w budżecie dochody w wyraźnym nieproporcjonalnym stosunku ¹⁾. Gdy jako szef gabinetu starałem się to pocieszające zjawisko zanalizować, przychodziłem zawsze do wniosku, że głównymi przyczynami tego faktu były przede wszystkim: a) usunięcie wielkich nadużyć z pieniędzmi skarbowymi, które się działy przy poprzednich rządach partyjno-sejmowych; b) olbrzymia praca p. ministra Czechowicza, który system podatkowy uporządkował w ten sposób, iż nie było unikań tyłu płacenia podatków przez osoby, chociażby w najmniejszym stopniu protegowane, a wreszcie c) i temu przypisuję mniejszą wagę — poprawienia się stanu ekonomicznego kraju, który z okresu anarchii i bezładu, spekulacji i niepewności jutra zaczynał wychodzić.

Oprócz tego zawarta została po długich i żmudnych pertraktacjach przy moim personalnym nacisku pożyczka w Ameryce na dogodnych dla Polski warunkach. Pożyczka ta, t. zw. stabilizacyjna ²⁾, jeszcze bardziej utrwaliła pewność sytuacji ekonomicznej i zawierała, jako jeden z punktów, punkt, który dozwalał Polsce wydać z tej pożyczki 10 milionów dolarów na inwestycje ³⁾.

¹⁾ Por. t. IX, str. 146, przyp. 1.

²⁾ Pożyczka stabilizacyjna, zaciągnięta przez Polskę w 1927 r. — miała na celu «stabilizację złotego na podstawie złotej, ustalenie kredytu Polski w kraju i za granicą oraz zabezpieczenie podstawy dla gospodarczego rozwoju kraju» (rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13. X. 1927 r.). Pożyczka udzielona została przez konsorcjum banków amerykańskich na sumę 62 mil. dolarów i 2 mil. funtów szterlingów na 7%, z okresem amortyzacyjnym do 1945 r. i z zabezpieczeniem na dochodach z cel.

³⁾ W załączniku do wyżej wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r., zawierającym

Z tych powodów nagromadzała się stale w kasie państwowej względnie wielka ilość pieniędzy poza preliminarzem dochodu obliczonym ostrożnie. Nie sądziłem, aby można było zatrzymywać te pieniądze w kasach, nie wydając ich możliwie szybko drogą państwową. W przeciwnym bowiem wypadku nie moglibyśmy, jako rząd, dostatecznie silnie zwalczyć zgubne zło w naszym kraju, lichwę pieniężną i wszelką inną. I tylko w ten sposób wydając pieniądze, osiągnęliśmy ten wysoki rezultat, iż obniżyliśmy bardzo głęboko stopę procentową, istniejąca w Polsce ¹⁾).

Gdy więc mus wydawania pieniędzy z przekroczeniem budżetu jest dostatecznie wyjaśniony, przechodzę do formalnego stosunku w tej materii — do sejmu. Gabinet swój ułożyłem w ten sposób, iż od razu zażądałem od wszystkich ministrów, a więc i od p. Czechowicza, że stosunek do sejmu jest określany i przepracowywany jedynie przeze mnie osobiście i nikt z ministrów nie ma prawa samodzielnie bez mego na to zezwolenia prowadzić stosunek do sejmu samodzielnie. Zabezpieczyłem w ten sposób pewność siebie w pracy panów ministrów oraz szybkość i względnie sprawną ich robotę i decyzję, bez oglądania się na to, czy komuś to się spodoba, czy nie. I brałem w ten sposób jedynie na swoje barki całą formalność, zwiążującą rząd z sejmem. W r. 1927 sejmu nie zwoływałem wcale, dociągając do końca pełnomocność ówczesnego sejmu bez jakiegokolwiek posiedzenia ²⁾). W tej zaś sprawie specjalnie nie chciałem wcale szukać jakiegokolwiek opi-

plan stabilizacyjny, w części IV. ustęp 1. było powiedziane, że rząd z 60 milionów dolarów pożyczki użyje 15 mil. dolarów na cele rozwoju ekonomicznego.

¹⁾ Stopa procentowa Banku Polskiego wynosiła w 1926 r. — 11%, w 1927 r. — 8,3%, w 1928 r. — 8%. Najwyższe ustawowo dozwolone odsetki były w 1926 r. — 20%, w 1927 r. — 13%, w 1928 r. — 12%.

²⁾ Mowa o drugiej połowie 1927 r. Dzieje sesyj parlamentarnych w tym okresie czasu były następujące: Gdy Sejm dnia 27 sierpnia 1927 r. zażądał zwołania sesji nadzwyczajnej, Prezydent Rzeczypospolitej zwołał ją od dnia 13 września 1927 r. Na drugim posiedzeniu tej sesji w dniu 20 września 1927 r. wicepremier Bartel przed porządkiem dziennym odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu jej na dni 30, a dnia 19 października 1927 r. wyszło zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które zamknęło sesję nadzwyczajną. Dnia 21 października 1927 r. Prezydent Rzeczypospolitej zwołał sesję zwyczajną od dnia 31 października 1927 r. i na pierwszym posiedzeniu tej sesji w dniu 3 listopada 1927 r. wicepremier Bartel przed porządkiem dziennym odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczające sesję do dnia 28 listopada 1927 r., w którym to dniu Prezydent Rzeczypospolitej rozwiązał Sejm i Senat z powodu upływu czasu, na który zostały wybrane.

nii sejmu, gdyż uważałem, że sejm ten jest tak splugawiony korupcją i nieuczciwą w stosunku do państwa pracą, iż niepodobna mu oddawać spraw większego państwowego znaczenia do rozstrzygnięcia. Nie mówiąc już o tym, że żadna sprawa, wymagająca szybkiej decyzji, przez sejm prowadzona być nie może, gdyż sama metoda pracy sejmu, nawet przy najlepszych jego chęciach, ze zwyczajami i obyczajami, dotychczas istniejącymi w Polsce, tak każdą sprawę przeciąga i podlega tylu śmiesznym i nonsensownym formalnościom, iż każdy termin miniętym będzie, a sprawa rozstrzygniętą nie zostanie.

Dodam jednak, iż p. Czechowicz pomiędzy mymi ministrami stanowił może pod jednym względem wyjątek, że chciał być najbardziej ze wszystkich w zgodzie ze wszystkimi przepisami, wytworzonymi przez poprzednie życie, i zawsze uważał za swój obowiązek lojalnie wskazać mi na to, iż przekraczam przy swojej pracy ten czy inny przepis lub w jego wyobrażeniu ustawę.

W historii formalnego stosunku mego do sejmu przechodzę do obecnego sejmu, w którym budżet, przedstawiony przeze mnie na następnny rok, został przyjęty.

Przy pierwszym spotkaniu się z tym sejmem od razu oceniłem, że większość tego sejmu chce pozostać wierną najwstrętniejszym tradycjom sejmowania u nas i nie chce zmienić — co uważałem za główne — głupich metod swojej pracy. Dlatego też postanowiłem od razu uniknąć przedłużania dyskusji budżetowej przez prowadzenie długotrwałej, nudnej i głupio prowadzonej dyskusji nad dodatkowymi wydatkami. Czyniłem to tym bardziej usilnie, iż spostrzegłem od razu, że przy tej metodzie przeciążanie pracą u panów ministrów jest tak niezwykle wielkie, iż niepodobna było oczekiwać przy sesji sejmowej normalnej i rozumnej pracy rządu. Dlatego też w samym początku sesji sejmowej przy zwykłej naradzie o finansach państwa z p. Bartlem, moim pomocnikiem, i p. Czechowiczem, ministrem finansów, poleciłem przeprowadzić rachunek zakończenia roku budżetowego jak najdłużej, tak, aby wszystkie obliczenia, związane z nadmiarem pieniędzy, nie mogły być dokonane w takim czasie, aby się zjawiała konieczność przedstawienia sejmowi budżetu z dodatkowymi kredytami.

Bałem się wtedy bardzo o jedno, że spóźnię się z rozpoczęciami robót budowlanych, projektowanych na szerszą skalę, i gdy nie będę czynił zawczasu usiłowań do zrobienia szczegółowych kosztorysów i planów. Postanowiłem tedy zrobić coś w rodzaju fuszerki, t. zn. wyznaczyć kredyty — że tak powiem — na wyrost, bez ścisłych obliczeń, gdyż uniknąłem

w ten sposób największej fuszerki, jakiejbym dokonał, gdybym spróbował normalnej — że tak powiem — pracy preliminowania nadzwyczajnych kredytów przez sejm. Wobec tego, że w końcu sesji sejmowej ciężko zachorowałem, mieszają mi się do pewnego stopnia w pamięci daty tych czy innych rozmów oraz daty tych czy innych moich decyzji, danych p. Czechowiczowi. Pamiętam jednak, że nie dopuściłem do naturalnego na czas zakończenia rachunków z ubiegłego już roku budżetowego i przeciągnąłem w ten sposób możliwość zakończenia obliczeń co do wydatków dodatkowych poza sesję sejmową. Największą trudnością — powtarzam — było dla mnie rozpoczęcie różnych budowli bez jednoczesnego przy tym wyłożenia ich do budżetu.

Dodam na usprawiedliwienie swej fuszerki, w stosunku do państwa, że dla państwa ona groźną nie była, gdyż kredytowanie na wyrost i kredytowanie nawet przy przypuszczeniu, że dana praca nie będzie mogła być wykonana, zostawia jednak pieniądze niewydane w kasie państwowej. Pamiętam jednak, że przy wszystkich rozmowach, które w tym czasie z p. Bartlem i z p. Czechowiczem prowadziłem, obaj ci panowie nosili się jednak z zamiarem przedstawienia tych nadzwyczajnych wydatków na uchwałę sejmu i ustępowali zawsze pod moim wyraźnym naciskiem.

Dodam do tego oświadczenie, że nie mogę dostrzec w tym moim postępowaniu ani jednej chwili, abym przekraczał czy Konstytucję czy jakąkolwiek ustawę.

Wobec tego, iż pan w rozmowie ze mną podzielił całość t. zw. przekroczeń budżetowych na dwie całkiem nierówne części, tak, iż w jednej jest wszystko, a w drugiej jest 5 milionów, oświadczam, iż w tej właśnie kwestii 5 milionów, które zostały przelane do mojej dyspozycji jako szefa gabinetu, nie chcę w tej chwili wchodzić «in meritum» sprawy, natomiast stwierdzam, iż przy żądaniu przeze mnie tych 5 milionów, na co ma pan w aktach mój list do ministra skarbu z datą 16. XII. 1927 r., miałem, jak zwykle i w innych wypadkach, zastrzeżenie, uczynione przez p. Czechowicza¹⁾. Nie widzę jednak żadnego powodu, aby te 5 milionów w jakikolwiek sposób się

¹⁾ Mowa o 5 milionach, których prezes Rady Ministrów Piłsudski zażądał jako zwiększenia funduszu dyspozycyjnego listem do Czechowicza z dn. 16 grudnia 1927 r. Czechowicz na akcie asygnującym tegoż dnia wypłacenie tej sumy zaznaczył, że robi to na żądanie premiera Piłsudskiego «mimo brzmienia artykułów 6 i 7 ustawy skarbowej na r. 1927/28».

różniły od wszystkich innych wydatków t. zw. przekroczeniem budżetowym.

Na zakończenie podkreślam, że gabinet mój był tak urządzony i tak postawiony przeze mnie, że wszystkie formalności, związane w stosunkach ze sejmem, leżały na mnie jedynie i że żądałem od wszystkich ministrów, aby zaniechali czynić te rzeczy na własną rękę, tak, że oskarżenie p. Czechowicza wydaje mi się nie tylko nonsensownym, ale i wysoce nieetycznym.

J. Piłsudski.

PRZEMÓWIENIA NA TRZECIM POSIEDZENIU RADY NAUKOWEJ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

(22 czerwca 1929 r.)

Dnia 22 czerwca 1929 r. odbyło się trzecie plenarne posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych pod przewodnictwem Piłsudskiego, który wygłosił na nim kilka przemówień. Podajemy je według urzędowego protokołu z tego posiedzenia wydanego drukiem nakładem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego p. t. «Trzecie Plenarne Posiedzenie Rady Naukowej Wychowania Fizycznego» (Warszawa, Drukarnia Techniczna).

Przemówienia przytaczamy w takiej kolejności, w jakiej zostały wypowiedziane, opuszczając tylko te odezwania się Piłsudskiego natury porządkowej, które musiał wypowiedzieć z racji prowadzenia przewodnictwa.

Dla zrozumienia przemówień Piłsudskiego musieliśmy nieco szerzej streścić przebieg dyskusji.

W dyskusji nad sprawozdaniem z działalności Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego prof. dr Ciechanowski z Krakowa podnosił brak ścisłego określenia roli i zadań Komitetów wojewódzkich Wychowania Fizycznego, domagając się rozszerzenia ich działalności i uposażenia ich w pewne fundusze, w granicach których stawiałyby one wnioski do Państw. Urzędu Wychow. Fiz. Poza tym podnosił potrzebę rozsyłania sprawozdań na parę dni przed posiedzeniem dla możliwości przestudiowania ich przez członków Rady. Na to Piłsudski odpowiedział: